

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 2,12.17-20

Jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim

Czytanie z *Księgi Mądrości*.

Bezbożni mówili:

„Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu.

Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasądzmy go na śmierć haniebną, bo – jak mówił – będzie ocalony”.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 54[53],3-4.5.6 i 8

Refren: Pan podtrzymuje całe moje życie.

Wybaw mnie, Boże, w imię swoje, mocą swoją broń mojej sprawy. Boże, wysłuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha na słowo ust moich.

Bo powstają przeciwko mnie pyszni, gwałtownicy czyhają na me życie, nie mają oni Boga przed swymi oczyma.

Oto mi Bóg dopomaga, Pan podtrzymuje me życie. Będę Ci chętnie składać ofiarę i sławić Twe dobre imię.

DRUGIE CZYTANIE

Jk 3,16–4,3

Źródłem niepokojów jest nieład wewnętrzny

Czytanie z *Listu świętego Jakuba Apostoła*.

Najmilsi:

Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustepliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia

i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoce zaś sprawiedliwości sięgają w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.

Skąd się biorą wojny i skąd klótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i klótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

2 Tes 2,14

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mk 9,30-37

Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich

Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”. Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: „O czym to rozmawialiście w drodze?”. Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczczeni się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służyć wszystkim”.

Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.

PRECEDENCJA

W świecie dyplomacji precedencja jest niezwykle ważna. A co to takiego? Otóż według Wikipedii to „[...] proces ustalania pierwszeństwa pomiędzy szefami misji dyplomatycznych, ustalony zasadami protokołu dyplomatycznego. W przypadku dyplomatów tej samej rangi zazwyczaj decyduje data złożenia listów uwierzytelniających w państwie przyjmującym. Precedencja to także porządek pierwszeństwa (witania, przemawiania, zajmowania miejsc) podczas oficjalnych spotkań władz państwowych. W Polsce precedencja uzależniona jest od zajmowanego stanowiska. W niektórych krajach uzależniona jest od posiadanych tytułów szlacheckich, honorowych lub posiadanych odznaczeń”. To tyle, jeśli chodzi o definicję. A jak się ma sprawa z precedencją w naszym codziennym życiu? Nie żyjemy zgodnie z protokołem dyplomatycznym, bo musielibyśmy być dyplomatami i na dodatek znajdować się w określonej sytuacji wymagającej dyplomatycznego zachowania się.

W sali dolnego kościoła mieli się spotkać na oplatku miejscowi notable. Zostali zaproszeni sami „dostojni, ważni, zasłużeni, wiekowi, z tytułem i bez niego”. Problem wyniknął już godzinę przed oplatkiem i był związany z pytaniami: Kogo i gdzie posadzić? Które miejsce jest pierwsze, a które ostatnie? Kto powinien być przywitany pierwszy, a kto ostatni? To wszystko spadło na barki księdza proboszcza. Nie na darmo jednak przeszedł szkołę ewangelicznej dyplomacji, dlatego poprosił ministrantów, aby krzesła ustawili pod ścianą, na środku zaś postawił mały, okrągły stolik, na którym był maleńki żłóbek, stroik i białe oplatki. I gdy już zeszli się wszyscy zaproszeni, wskazał na żłóbek i powiedział: „Nasz Pan, Nowonarodzony, jest najważniejszy, więc jest na pierwszym miejscu. My wszyscy zaś tuż-tuż przy Nim”. Nikt nie poczuł się urażony. Każdy był na swoim miejscu. Tak, w takim wypadku precedencja nie jest ważna.

Apostołowie, mimo iż byli prostymi rybakami i nie znali się na precedencji, to jednak posprzeczczeni się między sobą o to, który z nich jest największy. Cóż się stało? Otóż ich serc dotknął wewnętrzny nieład. Nie ma głębszego sensu zastanawianie się nad tym, skąd się ta zła cecha u nich wzięła. Przecież świat od samego początku dzieli się na „równych i równiejszych”. Tymczasem Jezus zaprzeczył zasadom precedencji i na pierwszym miejscu postawił – dziecko! Nie powiedział, że ono jest najważniejsze, że ma być zawsze na pierwszym miejscu, z przodu, lecz wytłumaczył, co to znaczy być pierwszym.

Jest to trochę dziwne, bo gdy dzieci zaczynają się pchać do przodu, to wszystkie pragną być na pierwszym miejscu. Tak jest w szkole, w kościele, w kinie,

na trybunach... To naturalne! Dziecko chce dobrze widzieć, pragnie mieć pole widzenia, chce uczestniczyć całym sobą. Ono zajmuje pierwsze miejsce nie dlatego, aby się pysznić i mówić: „patrzcie, jestem na pierwszym miejscu”, lecz właśnie z powodu dziecięcej prostoty uczestniczenia w czymś jak najbliżej, jak najżywiej, jak najpełniej.

Warto o tym pamiętać, gdy spotykamy się z dziećmi. Jakże często dzieci są wypraszane z pokoju, w którym są dorośli, tylko dlatego, że dorośli chcą sobie pofolgować w zachowaniu, odprężyć się w swoisty sposób, ulżyć sobie za pomocą tak zwanej „logoterapii”, czyli używania określonych słów i wyrażeń, których znaczenia dzieci mogą jeszcze nie rozumieć. I wówczas najmłodszy słyszą: „Idźcie do swego pokoju. Nie przeszkadzajcie, gdy dorośli rozmawiają”. Hm... Jak to się ma do słów dzisiejszej Ewangelii? Jeśli faktycznie dorośli zechcą rozmawiać na poważne tematy, to dzieci same pójdą do swego pokoju, bo zaniepokoją się na śmierć, gdyby słuchały wywodów dorosłych. Ale jeśli są, delikatnie mówiąc, przesuwane jak mebel, to... to szybko nauczą się fałszywej dyplomacji i precedencji.

ks. Jarosław Nowogrodzki, Kraków

Fot.: DigiTouch

